



Wielki Brat patrzy... na pompę ciepła

Marek Żelkowski

Okazuje się, że większość klientów niemal bez oporu poddaje się hasłom wymyślonym w działach marketingu wielkich firm.

W dziedzinie budownictwa wystarczy przyczepić produktowi nalepkę:

EKOLOGICZNY lub OSZCZĘDNY, a niemal natychmiast będą ustawiały się po niego kolejki. Czy jest jakaś rada na nieuczciwych handlowców? Oczywiście jest!

Trzeba zamienić się w Wielkiego Brata i sprawdzać, sprawdzać, sprawdzać!!!

W jaki sposób? Dokładnie w taki sam, jaki zaproponował George Orwell w swojej głośnej powieści „Rok 1984”.

Na człowieka budującego dom czyha wiele pułapek. Właściwie trudno jest spotkać inwestora, który nie opowiedziałby przynajmniej jednej mrożącej krew w żyłach historii. Raz jest to relacja o hydraulikach, którzy skręcali rury tak dokładnie, że zapchali je pakułami, innym razem o elektrykach układających kable tak przemyślnie, iż później w żaden sposób nie chciał w nich płynąć prąd. Te ponuro-humorystyczne opowieści są najczęściej wynikiem naszej dobrej woli oraz zaufania do ludzi, którym powierzamy losy najważniejszej w życiu inwestycji – budowy własnego domu. „Czy ta powódź partactwa i braku odpowiedzialności musi nas zalewać? Czy naprawdę jesteśmy na nią skazani?” – zapytała w liście do redakcji jedna z Czytelniczek naszego miesięcznika, poruszona lekturą reportażu „Mały biały domek, czyli inwazja niszczycieli marzeń” (BD 3/2008). Postanowiliśmy więc znaleźć przykłady pozytywne i... udało się! Ale najpierw były...

...złe wieści

Jacek od dziecka był człowiekiem oszczędnym. A niektórzy jego znajomi skłonni byli nawet twierdzić, że skąpym. Gdy miał 15 lat, do pasji oszczędzania dołączyła jeszcze jedna – ekologia. Wkrótce, ku rozpaczy swojej matki, został wegetarianinem patrzącym ze zgrozą na kotlety schabowe. Na studiach wstąpił do Greenpeace, znanej na całym świecie organizacji zajmującej się ochroną środowiska. Kiedy miał 30 lat i zaczął budować swój pierwszy dom, w dalszym ciągu był niezwykle oszczędnym miłośnikiem ekologicznego stylu życia. Nowo wznoszony budynek stał się więc wkrótce odbiciem jego życiowej pasji. Do ocieplenia nie używał styropianu, tylko wełny mineralnej, bo to materiał naturalny. Na dachu kazał zamontować kolektory słoneczne ogrzewające wodę, aby korzystać z darmowej energii. Zdecydował, że w domu nie będzie pieca zatruwającego spalinami okolicę, tylko ekologiczna pompa ciepła. Niestety, w czasie budowy i prac instalacyjnych dała o sobie znać ta cecha Jacka, którą jedni zwali oszczędnością, a drudzy skąpstwem. Korzystanie z „fachowców” oraz „złotych rączek” było nagminne. Takie podejście do inwestycji nie jest rozsądne, ale wówczas Jacek jeszcze o tym nie wiedział. Ostatecznie budował pierwszy dom w swoim życiu. Warto jednak pamiętać, że podobnie jak nieznanomość prawa nie zwalnia od kary, tak naiwność nie zwalnia od niej również! I Jacek poniósł karę, ale o tym za chwilę.

Jedną z ostatnich inwestycji był zakup przydomowej oczyszczalni ścieków. Wychodził on bowiem z założenia, że nawet najszlachetniejsze szambo, kiedyś przestanie być szczelne. Dodatkową zachętą, która skłoniła go do zakupu, była promocyjna cena, za jaką oferowała oczyszczalnię jedna z sieci hipermarketów budowlanych. Z zamontowaniem urządzenia oraz systemu rozsączającego Jacek poradził sobie w kilka dni z pomocą teścia oraz kilku wynajętych robotników. Ekologiczny dom był gotowy i wszystko działało w nim doskonale, ale... do czasu! Pierwsza zaczęła szwankować właśnie oczyszczalnia. Jacek – wówczas jeszcze niespotykany spokojny człowiek – zaczął od szczegółowego przestudiowania instrukcji obsługi. Przedtem nie zawracał sobie tym głowy, gdyż urządzenie wydawało się niezwykle proste. Należało tylko pamiętać o kilku szczegółach związanych z obsługą i problem nieczystości zniknął. Lektura instrukcji była pouczająca, ale momentami nieco

zagadkowa. Właściciel ekologicznego domu, nawet mocno wysyłając szare komórki, jakoś nie mógł sobie wyobrazić czyszczenia rurek rozsączających zakopanych pod ziemią. Tymczasem właśnie tego żądał od niego producent oczyszczalni, podkreślając w tekście, że tylko wówczas oczyszczalnia będzie działała w należyty sposób. Jacek doszedł do wniosku, że skoro nie starcza mu wyobraźni, to należy odwołać się do wiedzy fachowców. Zadzwoił więc do firmy instalacyjnej, którą polecił mu sąsiad i opowiedział o swoim problemie. Dwaj instalatorzy pojawili się w jego domu następnego dnia. Niestety, ich wyrok był okrutny. Urządzony wielkim nakładem sił oraz środków ogródek został skazany na rozrycie i zdewastowanie. Wbrew optymizmowi producenta oczyszczalni, nie istnieje bowiem sposób na skuteczne, a przede wszystkim trwale wyczyszczenie drenażu rozsączającego. Można wprawdzie „przepchać” drenaż za pomocą specjalnego środka chemicznego, ale jest to działanie doraźne, które i tak prowadzi w końcu do zaczopowania rurek.

– *W takim razie oczyszczalnię ekologiczną nic nie warto!* – wrzasnął z furią Jacek.

– *Ależ skąd* – odpowiedział jeden z przedstawicieli firmy instalacyjnej. – *To pańska oczyszczalnia jest nic nie warta, bo firma która ją wyprodukowała wykazała się... najdelikatniej mówiąc nonszalancją. Ktoś doszedł do wniosku, że aby zbić cenę będzie oszczędzał dosłownie na wszystkim... Radzę kupić urządzenie znanej firmy, tam problemy z zatykaniem się rurek rozsączających nie istnieją, bo ciecz, która do nich wpływa przechodzi najpierw przez odpowiedniej klasy filtry. A tu... Nawet jak wykopie stary drenaż i założymy nowy, to po jakimś czasie znowu się zapcha.*

Pracownicy w hurtowniach rozliczani są na podstawie obrotu i czasami trudno jest im zrezygnować ze sprzedaży klientowi czegoś, czego on tak naprawdę nie potrzebuje.

Nieco już psychicznie podłamany Jacek nawet nie przypuszczał, że nie jest to ostatnia zła wiadomość, którą słyszy tego dnia. Zaprosił instalatorów do domu, aby omówić sprawę zakupu oraz montażu nowej oczyszczalni. Mężczyźni z zawodowego przyzwyczajenia zaczęli uważnie rozglądać się po mieszkaniu. Brak komina spalinowego

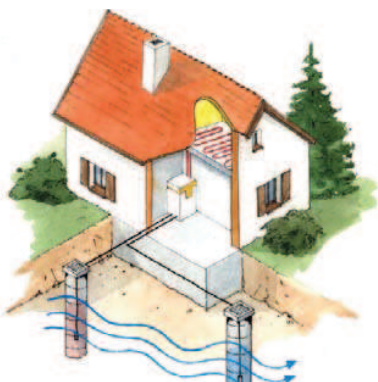
i grzejników w połączeniu z terakotą na podłodze pozwolił im domyślić się, że w domu zainstalowana jest pompa ciepła. Potem zadali jeszcze kilka pytań o dolne źródło, o kolektory słoneczne, o bufor oraz wentylację i... i dosłownie złapali się za głowy.

Klient nasz pan?

W hurtowniach jest niestety tak, że pracownika obsługującego klienta rozlicza się z ilości sprzedanych towarów – mówi Artur Panas właściciel firmy instalacyjnej z Wielkopolski. – Jego obowiązkiem jest wykonanie narzuconego planu! Dlatego też nie zawsze ma on możliwość właściwego doboru urządzenia. Przy pompach ciepła jest szczególnie problem, ponieważ handlowiec zatrudniony w jakiejś dużej sieci hurtowni instalacyjnych nie jest po prostu w stanie prawidłowo dobrać urządzenia dla klienta. Wynika to najczęściej nie ze złej woli, ale z braku informacji. Poza tym handlowiec nie ma najczęściej nic wspólnego z praktyką. Zna tylko teorię. Gdyby zamontował chociaż kilka pomp ciepła, to wiedziałby, że czasami obie te rzeczywistości mają ze sobą niewiele wspólnego. Tylko wówczas mógłby być doradcą, któremu można zaufać. A tak dobiera pompę ciepła na podstawie wytycznych, które dostał od producenta i niestety, jest to dosyć ryzykowna praktyka, ponieważ producent nie jest w stanie przewidzieć wszystkich okoliczności, które wpływają na dobór indywidualnego rozwiązania.

– *Smutna prawda jest taka, że pracownicy w hurtowniach rozliczani są na podstawie obrotu i czasami trudno jest im zrezygnować ze sprzedaży klientowi czegoś, czego on tak naprawdę nie potrzebuje – stwierdza proszący o anonimowość pracownik firmy*

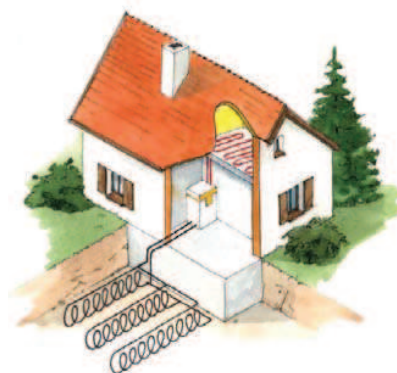
instalacyjnej ze Śląska. – *Słynne połączenie kolektora słonecznego z pompą ciepła jest tego najlepszym przykładem. Rozumiem, że klient ma prawo przyjść do sprzedawcy i powiedzieć mu: „Chcę mieć w domu pompę ciepła, chcę mieć kolektory słoneczne i kominek z płaszczem wodnym”. Zadaniem dobrego sprzedawcy powinno być jednak*



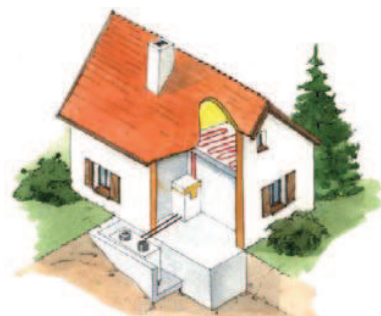
dwie studnie



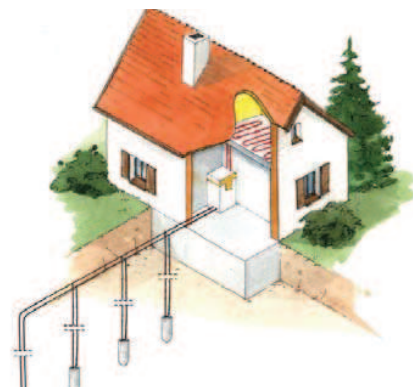
kolektor płaski



kolektor spiralny



powietrze



kolektor pionowy

◀ Rodzaje dolnego źródła

w wyniku pracy owych urządzeń. Podam przykład. Większość inwestorów to ludzie ciężko pracujący, których przez sporą część dnia nie ma w domu. A chcąc wykorzystać możliwości grzewcze kominka z płaszczem wodnym należałoby do niego systematycznie dokładać drewno. Jako palenisko otwarte powinno też być, ze względów pożarowych, pod stałym nadzorem osoby dorosłej. Oczywiście urządzenie może służyć domownikom w czasie weekendów, ale... czas jego amortyzacji będzie niewiarygodnie długi. Jeśli natomiast ktoś lubi patrzeć na ogień, to lepiej żeby zamontował w domu zwykły kominek. Będzie taniej i bezpieczniej, a efekt wizualny pozostanie.

– Na początku budowy inwestorzy chcą mieć w domu wszystko co najlepsze – mówi pracownik śląskiej firmy instalacyjnej. – Wszystko na co ich stać. A jak ich nie stać, to tym bardziej chcą to mieć. Ludzie gotowi są wziąć nawet większy kredyt, aby zainwestować w przyszłość i mieć z tego korzyści. Ale zapominają, iż aby mieć korzyści, to pieniądze należy wydać z głową.

– Zainwestowanie w kolektory działające równoległe z pompą ciepła od strony teoretycznej jest jak najbardziej uzasadnione. Zapewnia chociażby niezakłóconą regenerację dolnego źródła w okresie letnim. Pompa ciepła może wówczas zupełnie nie pracować, bo ciepłą wodę dla domu zapewniają tzw. solary. Wszystko jest w porządku, do momentu kiedy nie wyjedziemy np. na wczasy. Kolektor słoneczny pracuje wówczas pomimo, że nikt w domu nie korzysta z efektów jego pracy. Układ grzewczy zapełnia się, temperatura rośnie i nie ma co zrobić z jej nadmiarem. Glikol krążący w rurach przechodzi po pewnym czasie w stan pary, otwierają się zawory bezpieczeństwa... Po przyjeździe trzeba więc napełnić układ glikolem, gdyż stary uleciał. A należy pamiętać, że wielokrotne napełnia-

nie instalacji i mimowolne wprowadzanie do niej powietrza nie jest korzystne. Może skończyć się zarastaniem przewodów miedzianych parafiną, która wytrąca się z glikolu. Ich wymiana rujnuje marzenia o oszczędnościach, które leżały u podstaw zamontowania solarów. I dlatego odradzam moim klientom zestawianie kolektorów z pompą ciepła. Solar połączony z kotłem grzewczym na propan lub olej opałowy jest efektywny i opłacalny. Oba te paliwa są bowiem stosunkowo drogie i każda instalacja pozwalająca nieco zaoszczędzić na ich spalaniu jest OK! Połączenie z kotłem na paliwo stałe, również jest sensowne, bo latem nie trzeba palić w piecu. Natomiast kolektory zestawione z pompą ciepła... Nie, to nie jest ekonomiczne rozwiązanie.

– Kolektor słoneczny to znakomite urządzenie, ale w naszych warunkach klimatycznych należy z nim uważać – podkreśla instalator ze Śląska. – Często błędem jest nadmierne rozbudowywanie instalacji solarnych. A jaki jest efekt? Woda w układzie bardzo szybko się nagrzewa i kiedy czujnik stwierdza, że osiągnęła wystarczające parametry, wyłącza pompę obiegową. Ciepło przestaje być magazynowane, ale przecież kolektor grzeje się w dalszym ciągu. Kiedy glikol przechodzi w stan lotny solar traci swe właściwości do czasu oziębienia się czynnika. Może więc zdarzyć się sytuacja, że nawet gdy zużyjemy już ciepłą wodę, to nowa nie będzie przygotowywana, aż do momentu schłodzenia się glikolu.

A już niedługo...

...wallynie panu pompa – powiedział Jackowi jeden z instalatorów kasandrycznym tonem. – Musi być pan przygotowany na bardzo poważne kłopoty. Pańska pompa ciepła jest po prostu niewłaściwie zainstalowana i już wkrótce może odmówić posłuszeństwa. Ktoś,

wytłumaczenie potencjalnemu nabywcy, że takie zamówienie jest... najdelikatniej mówiąc niewłaściwe. Klient ma tego rodzaju oczekiwania, ponieważ przeczytał w jakimś czasopiśmie, że te urządzenia są dobre i oszczędne. A w związku z tym, że oszczędzanie jest modne... Więc oszczędza.

– Kominek z płaszczem wodnym, kolektory słoneczne, pompa ciepła to wszystko dobre, oszczędne urządzenia, ale... Zestawianie ich w jeden system mija się z celem – podkreśla z naciskiem Artur Panas. – To zwyczajny przerost formy nad treścią. Klient wydaje bardzo dużo pieniędzy, a efekty ekonomiczne, których oczekuje od takiego rozwiązania są niezadowalające. Koszty inwestycyjne są niewspółmierne do efektów osiągniętych